Nr 171. Dnia 12 Sierpnia. Wtorek. Dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) 1873 r

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Klary Panny.
Środa: ŚŚ. Hipolita i Kassjana.
Czwartek: Ś. Euzebjusza Wyznawcy
Piątek: *Wniebowzięcie N. M. P.*

Wschód słońca o godzinie 4 min. 39.
Zachód „ „ 7 41.

Długość dnia godzin 14 min. 51
Ubyło „ „ 1 53

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Sobota: Ś. Rocha Wyznawcy.
Niedziela: ŚŚ. Anastazji i *Jacka W.*
Poniedziałek: ŚŚ. Agapita M. i Bronisławy.
Wtorek: ŚŚ. Benigny i Rufina.

— Jutro jako w ostatni dzień oktawy uroczystości *Przemienienia Pańskiego*, w kościele parafialnym Panny Marji na Nowem-Mieście, gdzie uroczystość wspomniona obchodzoną jest z oktawą, odprawiać się będzie całodzienne Nabożeństwo odpustowe, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i processjami, tak z rana jak i po południu.

— Najjaśniejszy Pan, podczas pobytu swego w Warszawie, Najmiłościwiej raczył udzielić stopniom policji i straży ogniowej, którzy byli na służbie w Belwederze i łazienkach—500 rubli. (D. W.)

W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 207 i 209 wydanym, zamieszczono: Celem zabezpieczenia, szczególnej podczas grasującej obecnie cholery od szkodliwych zdrowiu, miazmatów, polecam Kommisarzom cyrkułowym bezzwłocznie zobowiązać właścicieli i rządców domów deklaracjami, ażeby śmietniki i doły do zlewania pomyj, jak również skrzynki znajdujące się przy rynnach do wylewania pomyj, były zakrywane i urządzone odpowiednio do rozporządzenia, zamieszczonego w punkcie 4 dodatku do rozkazu z r. z. za Nr 345, zaleciwszy im zarazem, ażeby nieczystości tak z dołów pomyjnych, jako i z rynien do wylewania pomyj i wszelkie inne, niebyły wylewane na podwórza domów ani spuszczane do rynsztoków ulicznych, lecz wynoszone do kloaki lub wywożone osobno; w przeciwnym bowiem razie, winni ulegną jak najsurowszej odpowiedzialności.

Nad wykonaniem powyższego, Kommissarze i cząstkowi Naczelnicy, pod odpowiedzialnością obowiązani są bezustannie czuwać i o niestosujących się do tego rozporządzenia donosić mnie rapportami dla wymiaru kary.

— Z powodu zwiększenia się liczby chorych na cholerę, mieszkańcy przedmieścia Pragi, pragnąc o ile na to możność pozwoli, brać udział w przedsiębranych przez Komitet choleryczny środkach zmierzających do ograniczenia tej epidemji, jak nie mniej celem niesienia pierwotnej pomocy biednej klasie ludności zapadającej na cholerę, z zezwolenia JW. Namiestnika w Królestwie, urządzili w domu pod Nr 174 przy ulicy Targowej, kosztem własnym, salę choleryczną. W sali tej stosownie do informacji doktora Kryże, przygotowaną została przez nich podręczna apteka, zakupiono odpowiednie narzędzia lekarskie i inne niezbędne przedmioty, wynajęto dokładnie swój przedmiot znających felczerów i sześciu ludzi do posługi, dla udzielania zaś pomocy lekarskiej zaproszeni zostali zamieszkali w przedmieściu Pradze lekarze Szern i Karpowicz. Część zarządzającą i gospodarczą w tej sali, wedle wyboru, przyjął na siebie p. Rozen, członek cząstkowego Komitetu zamieszkujący na Pradze.

(G. Polic.)

— *Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej* Dla zapobieżenia szerzeniu się cholery i szybszego podania pomocy lekarskiej, dotkniętym tą chorobą, Rada Miejska, oprócz istniejących już 3-ch oddziałów cholerycznych przy szpitalach Ś-go Łazarza, Pragskim i Starozakonnych, otworzyła jeszcze 4-ty oddział przy szpitalu Ś-go Ducha, a nadto urządziła przy wszystkich tutejszych szpitalach cywilnych z wyłączeniem szpitala Ewangelickiego, a mianowicie przy szpitalach: Dzieciątka Jezus, Ś-go Rocha, Ś-go Jana Bożego i przy Instytucie Oftalmicznym oddzielne dożury z lekarzy i felczerów, dla udzielenia pierwotnej w razie potrzeby do czasu odesłania do oddziałów cholerycznych pomocy lekarskiej, zgłaszającym się po otrzymanie takowej.

—Q— Chcemy nauki wołają wszyscy.

Wołają i mają słuszność, nauka jest dobrą rzeczą, zależy tylko od tego w jaki sposób bywa ona podaną.

Otoż zdaje się że świat, a przynajmniej tak zwany świat ucywilizowany miał już sposobność dojrzeć dokumentnie, dość bowiem starym jest na to.

Pomimo tego i chociaż w ostatnich zwłaszcza czasach nauka na bardzo wysokim stopniu stanęła, ludzie tu i owdzie stojący u steru, ludzie nawet skąd inąd doświadczeni, wykształceni i ożywieni dobrą wolą, nie mogą jednak zgodzić się na sposób w jaki naukę trzeba ułatwiać ogółowi.

Istnieje pod tym względem kilka systematów a każdy z nich ma swoich gorących stronników.

Otóż i u nas ogół chciałby się uczyć, pojmuje potrzebę tego, ale nie mogąc korzystać z pewnych wskazówek, działa jakoś po omacku.

A otoczony jest ludźmi, którzy krzyczą bardzo głośno „uczcie się,“ sami nic, albo bardzo nie wiele umiejąc.

Otóż owo „uczcie się!“ stało się dla wielu bardzo głośnem hasłem którem wojują.

Uczy szkoła w najszerszem znaczeniu tego wyrazu, chociaż bardzo niedostatecznie; uczy książka lepiej już i pewniej, bo samodzielnie przyswojona prowadzi do myśli samodzielnej, chociaż bez pewnych i dokładnych wskazówek i przygotowań, może i ona a nawet najłatwiej wywieść na bezdroże; uczy wreszcie życie, i to podobno najlepsza i najpewniejsza jest nauka, jeżeli kto z niej skorzystać umie.

To wszystko jest nauką regularną właściwą, prowadzącą do pewnych rezultatów.

Ale istnieje jeszcze u nas nauka na ochotnika, nauka na wyrywki, która w wielkiem pomiędzy ogółem naszym zaczyna być zachowaniu.

Owóż nie mielibyśmy nic przeciwko temu, dowodzi to bowiem w każdym razie zacnej chęci kształcenia się, której nigdy tamować nie trzeba, owszem podniecać warto.

Tylko że zdarza się nieraz iż nawet w imie dobrego złe się dzieje.

I dobre ziarno może pójść na marne, jeżeli nieumiejętne a co gorsza, nieudolne ręce trudnią się posiewem.

Tak się nieraz dzieje i z nauką u nas.

Są tacy którzy wyłącznie nauki szukają dla siebie w pismach perjodycznych lub czasowych, i co gorsza nawet, śmią utrzymywać że ją znajdują tam.

Słyszeliśmy na własne uszy wygłaszających to zdanie.

Przedewszystkiem więc utrzymujemy że tacy wszyscy mają bardzo niedokładne, a nawet błędne wyobrażenie o piśmiennictwie w ogóle, o piśmiennictwie perjodycznem w szczególności.

Od piśmiennictwa wziętego we właściwem znaczeniu tego wyrazu, nauka, a głównie nauka poważna o której wszyscy i ciągle mówią odznacza się bardzo wyraźną i dokładnie oznaczoną granicą.

Piśmiennictwo posiłkuje się wprawdzie nauką, więcej powiemy, bez nauki istnieć nie może, uznawać je bowiem można za ostateczny rezultat nauki połączonej z talentem lub zdolnością; ale nauką ono nie jest i do niej bezpośrednio nie prowadzi.

W ogrodzie pojęć ludzkości piśmiennictwo jest kwiatem, nauka owocem.

Ci więc którzy chcą od pism, żeby naukę i wyłącznie prawie naukę podawały, nie wiedzą czego żądają.

Skąd się ta nauka ma brać, gdzież stosowne ramy na nią, gdzież przygotowanie?

Istnieją wprawdzie pisma specjalne które krok w krok śledzą za postępami nauki, każde w swojej gałęzi i za drogą którą idzie.

Ale te pisma specjalne mogą być i są tylko dobrą i pożyteczną strawą dla ludzi już przygotowanych.

Obcym nauce lub nowym czytelnikom nie wiele po nich.

Ale we właściwem piśmie perjodycznem rola nauki ograniczać się tylko może na pobieżnych sprawozdaniach, do których jednak z konieczności powinni się brać ludzie specjalni i rozumiejący swoją rzecz.

Bo w przeciwnym razie jeżeli się będą czynić kompilacje bez wyboru na prawo i na lewo, przez ludzi którzy sami nie wodzą skąd i jak brać, to już nie nauka, ale wolej powiedzieć, ogłupienie.

To jest właśnie powodem, że pojawia się u nas mnóstwo ludzi, którzy z połapanych tu i owdzie nędznych kompilacji, utworzyli sobie swój osobny rozum, swoje osobne systematy, swoje osobne wykształcenie.

Nie mając naprzykład żadnego wyobrażenia o naukach ścisłych, czytają ostatnie ich rezultaty podane przez ludzi którzy z trzeciej lub czwartej ręki je zaczerpnęli, i tworzą sobie z tego oddzielne pojęcie.

Twórca systematów, człowiek rzeczywiście naukowy może wątpi i wątpi nawet często—nieuk nie wątpi nigdy.

On nie ma możności kontrolowania tego co mu podają za pewnik, a więc nie rozumiejąc często, wierzy jak w ewangelję w rezultaty które często złe zrozumienie tych co mu je podają, na opak wytłumaczyły.

I to się ma nauką nazywać?

A niechajże dobrych ludzi Bóg strzeże od takiej nauki.

Odwieczną jest zasadą, zasadą zdrową żeby każdy swego pilnował. Niechaj profesor uczy z katedry, niechaj uczony podaje w książkach rezultaty własnego doświadczenia i badań własnych.

Ale z tak zwanem popularyzowaniem nauki trzeba bardzo ostróżnie postępować.

Broń to bowiem obosieczna i niebezpieczna bardzo. Cieszymy się jeżeli z katedry występują z prelekcjami popularnemi ludzie prawdziwie naukowi i gruntownie obeznani z pewną gałęzią wiedzy.

Ale pierwszy lepszy nieuk który wstąpi na katedrę, żeby na oślep prawić to, co mu się wczoraj udało przeczytać, nie nabawia nas wielkiej roskoszy.

Toż samo co z żywem słowem dzieje się i z drukowanem, gorzej nawet, bo żywe słowo przebrzmi a drukowane pozostanie.

Przedmiot to jednak, zbyt obfity żeby go w jednym artykule wyczerpnąć, zamawiamy więc sobie dalsze jeszcze uwagi nad tą ważną kwestją.

Wiadomości miejscowe.

= „Dwie nowe sztuki na jedno przedstawienie! To zbytek, którego może sobie pozwolić tylko scena ogródkowa!“ Słowa te powtarzała sobie wczoraj, wychodząca z Eldorado publiczność, przyzwyczajona do „złotej mierności“ naszego repertuaru, a choć tu i owdzie odzywały się głosy, dowodzące, że ilość nie zastąpi jakości, nie mniej jednakże dla wielu fakt przedstawienia przez artystów, pracujących codziennie nie na żarty,—czterech nowych aktów odrazu, z których trzy wierszem,—wydawał się nieodgadnioną tajemnicą. Nie podejmując się w tej chwili dla braku czasu i miejsca, rozwiązywać tej zajmującej zagadki, odsyłamy ciekawych po bliższe wyjaśnienia do reżyserji naszych Teatrów; do niej należy kwestja *ilości*, nam obecnie idzie o *jakość*.

Widzieliśmy więc wczoraj najprzód „Kapłankę idei“ pana K. Kraszewskiego. Ideą było równouprawnienie kobiety,—kapłanką, rozwódka, majętna właścicielka ziemska, emancypująca się po cichu z... własnym ekonomem. Z kapłanki dać wyobrażenie o idei,—taka jest dążność tej błahej bez żadnego talentu *zrobionej* sztuczki, która byłaby zresztą nader niewinną zabawką, gdyby nie dążyła do sensu moralnego, odżegnywającego od nas wszelkie *zamorskie rozumy*. Równouprawnienie kobiet, jak każda idea która ludzi do ziszczenia potrzebuje,—ma swoje strony śmieszne, nastręczające prawdziwemu komedjopisarzowi mnóstwo komicznych sytuacji. Wyzyskując ten żywioł bez pretensji do tendencyjności, można zabawić, rozśmieszyć a nawet nauczyć czegoś; potrzeba tylko dwóch małych warunków: posiadać talent i mieć jakiekolwiek pojęcie o tem co się za przedmiot komedji obiera. Wysłuchawszy „Kapłanki idei“ przekonaliśmy, że panu K. Kraszewskiemu brak tych kardynalnych podstaw. Jako sędzia równouprawnienia, autor należy do tej szkoły filozofów-moszterdziejów, co to redukują tak zwaną „emancypację“ kobiet, do palenia cygar, jeżdżenia konno, bazgrania artykułów gazeciarskich, a czasem do czegoś jeszcze gorszego.

Jako budujący komedje p. K. nie zna pierwszych zasad ciesiełki scenicznej i nie wie co począć ze swemi osobami z których jedna za każdem odsłonięciem kurtyny haftuje, druga prawi o gazecie do której napisała lub napisze, inne wchodzą i wychodzą niewiadomo po co i dla czego, kręcąc się po scenie niby w szopce. O charakterach nie ma już co mówić, a z sytuacjami tak sobie autor nie może dać rady, że akcję którą przy innym mechanizmie scenicznym można było zamknąć w jednym akcie, zmuszony był rozdzielić na trzy akty powtarzające w kółko jedne i te same motywa. Całą zasługą tej komedji jest jej krótkość, trwa bowiem wraz z międzyaktami niespełna godzinę. „Kapłanka idei“ grana była dość równo i starannie; z pomiędzy wszystkich postaci korzystnie wyróżniał się wujaszek (naturalnie z Ameryki) z życiem odwzorowany przez pana Waliszewskiego.

„Kłopoty czułego serca“ wynagrodziły widzów za cierpliwość wzorową z jaką przez godzinę słuchali najbledszych i jak najbardziej utartych ogólników. Komedyjka ta, nieznanego pióra, nie grzeszy wprawdzie wielką logicznością w budowie; ale daje kilka obrazków wprost z życia wyjętych i opiera się przynajmniej na zetknięciu się z sobą charakterów, zręcznie i z darem spostrzegawczym naszkicowanych. Sprężynę akcji stanowi tkliwość serca jedynaka, który za „lada spódniczką,“ jak mówi jego ojciec, rozpływa się w miłości. Postawiony przypadkiem pośród trzech ładnych buziaków, ma wypisane na gapiowatej fizjognomji historję owego osiołka któremu

„w żłoby dano
„w jeden owies w drugi siano.“

Jestto uczciwy rodzaj „ złotego młodzieńca“ który tylko prożniactwem łączy się z tą kategorją młodzieży;

ma jednak tyle zdrowego i szlachetnego gruntu, że z trzech dziewcząt wybiera zacną i biedną sierotę. Wszystko to nie nowe, — ale dzięki wybornej, pełnej humoru i artystycznej intelligencji grze pana Texla— akcja wre życiem i wesołością, do której dzielnie przyczynia się również niewieści personel zgrabnej komedyjki. — „Kłopoty czułego serca“, mogłyby bez ujmy naszej sceny zająć miejsce w jej repertuarze.

= Obserwacja z Ogrodu Saskiego.

Od dni kilku, w godzinach popołudniowych, na ławce w środkowej alei, siada pewna pani z dwojgiem dzieci, a podczas kiedy malcy bawią się po swojemu piłką lub bieganiem, ona wydobywszy z kieszonki... pończochę na drutach, robotą jej pracowicie się zajmuje.

Notujemy ten fakt, gdyż zapewne jest pierwszym w rocznikach Ogrodu. Notujemy z tem nadmienieniem, że owa pani, robiąca pończochę, nie wygląda ani dziwacznie, ani anachronicznie. Co większa, na widok, jej twarze posągów nie marszczą się z gniewu, ani arystokratyczne kasztany nie drżą z oburzenia...

Rzecz niepodobna do wiary, a jednak prawdziwa.

= Jeden z korespondentów naszych zwraca nam i komitetowi cholerycznemu uwagę na nadzwyczajnie nieczyste powietrze na ulicy Bagno, a mianowicie w domu Pociejów zwanym.

= Z niemałem zdziwieniem ujrzeliśmy wczoraj publiczność tłoczącą się tłumnie do teatrzyku Alhambry, którego afisz zapowiadał „Hamleta.“—Co było właściwie pobudką przyciągającą widzów, czy urok wielkiego nazwiska, czy ciekawość pusta, czyli też chęć uśmiania się z przewidywanej parodji dramatu—trudno odgadnąć, w obec zmiennego bardzo i kapryśnego usposobienia publiczności Warszawskiej względem sztuk ukazujących się na repertuarze scenicznym. To jednak pewna, że ta część widzów, która przybyła jedynie dla zaspokojenia satyryczno-krytycznych popędów, została najzupełniej zawiedzioną w oczekiwaniach.

Odegranie Hamleta nie dochodziło wprawdzie do tych wyżyn mistrzostwa, którem wielkie a potężnemi siłami władnące sceny, objawiają szacunek dla nieśmiertelnego mistrza; — dalekiem było nawet od owej harmonijnej równości, niezbędnej dla uwydatnienia wszystkich skarbów myśli twórczej autora,— niemniej przeto nie przedstawiało ono żywiołów, ani dla szyderczego sarkazmu, ani nawet dla ironicznego pół-uśmiechu.

Artyści potrafili przejąć się poważnym nastrojem sztuki, a co więcej, powagą tą swoją słuchaczów natchnąć umieli. Przez cały ciąg długotrwałego przedstawienia, panowała w natłoczonym ogródku cisza uroczysta, przerywana od czasu do czasu oklaskami, któremi słuchacze darzyli każdą myśl wybitniejszą, każdy podnioślejszy objaw uczucia.

Głównego bohatera grał pan Zaręba. O grze jego w tej roli wypowiedzieliśmy już nasze zdanie po zeszłorocznem przedstawieniu. Wczorajsze odtworzenie postaci duńskiego księcia, było więcej jeszcze zaokrąglone i w kulminacyjnych momentach akcji zdradzało więcej panowania artysty nad sobą, natomiast chwile refleksyjno-filozoficzne stanowiące tło charakteru Hamleta, traktowane były zbyt pobieżnie. Leartesowi radzilibyśmy mniej gwałtownych rzucań rękami i mniej przeginania się całem ciałem; król mógłby być cokolwiek delikatniej ucharakteryzowany i przybrać kostjum bardziej odpowiedni jego wysokiemu dostojeństwu. W ogóle wczorajsze przedstawienie Hamleta utrwaliło w nas przekonanie, że towarzystwo p. Trapszy, może z korzyścią dla sztuki zaznajamiać publiczność prowincjonalną z arcydziełami Szekspira.

— (*Art. nad.*)—W N-rze 169 „Kurjera Warszawskiego“, spotkałem się z recenzją rozprawki mojej „O skierowaniu żydów ku pracy w rolnictwie“. Recenzent odsądzając samo założenie pracy naszej od poważnej racji bytu—nie zgadzając się niemniej z nami na poglądy, że ze skierowania *nieprodukcyjnych* warstw żydowskich ku pracy w roli, wyniknąćby mogła ogólna korzyść,—robi nadto dwa następujące zarzuty:

1) Że w skierowaniu żydów ku rolnictwu domagamy się niejako *osobistego przymusu*.

2) Że wskazanie środków podniesienia poziomu umysłowości, w ciemnych warstwach żydowskich, pominiętem przez nas zostało.

Co do samej kwestji ogólnej, to jest, co do założenia w niej—to rzecz względna—zależąca od osobistego punktu widzenia, na jakim kto stanie.—Polemika więc *w tem miejscu* byłaby bezpłodna.

Nie możemy jednak nie zwrócić uwagi szan. recenzenta na dwa powyższe zarzuty. Co do pierwszego, samo użycie przez nas wyrażenia „praktyczna *zachęta* żydów ku rolnictwu“ (o której mówimy na str. 22 i 23)—zarzut żądania *osobistego przymusu*, zdaje się dostatecznie oddalać. Dodajemy jednak, a raczej powtarzamy, że szło nam tu o *zachętę*—nie zaś o *przymus*,—oświadczając uroczyście, iż od wygłaszania podobnych średniowiecznych teoryj, za zbyt jesteśmy dalecy.

Co zaś do zarzutu drugiego,—to przecie (na str. 16 i 17) na podniesienie poziomu umysłowości w ciemnych warstwach żydów — kładziemy *najsilniejszy nacisk*, wskazując tam zaradcze i odpowiednie ku temu środki. Dla czego więc recenzent uczynił nam ten zarzut,—wytłomaczyć sobie nie umiemy. *J. Jeleński.*

Przyp. Red.—P. Jeleński nie może zaprzeczyć, iż na str. 23 swej książeczki, wyraźnie i po dwakroć powoływał konieczność przymusu osobistego, wykonywanego przez agentów państwa, co się zaś tycze podniesienia poziomu oświaty, nie przeczyliśmy bynajmniej, iż p. J. dotknął tej kwestji,—nie wskazał jednakże racjonalnych, praktycznych środków ku temu celowi prowadzących i dla tego właśnie odmówiliśmy dziełku jego pozytywnej wartości.

= Repertuar Teatru Letniego na bieżący tydzień: wtorek, „Violetta“ środa, „Drzemka pana Prospera“ czwartek, „Cyrulik Sewilski“ piątek, „Zbójcy“ (tragedja) sobota, „Bandyci (opera Offenbacha 1-szy raz) niedziela, „Poskromienie złośnicy.“

= Rozprawa D-ra Gustawa Roszkowskiego, p. t. „O zadaniu i systemie filozofij prawa,“ wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

= W sobotę przedstawioną zostanie w teatrze letnim nowa Offenbachiada p. n. „Bandyci.“

= Czytamy w „Wieku“: „Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż po zmarłym Leonie Gautier; redakcję „Gazety Kieleckiej“, obejmie pan Arkadjusz Płoski, Magister b. Szkoły Głównej, Patron miejscowego Trybunału. Dwaj zwierzchnicy sądownictwa kieleckiego: Prezes Sądu kryminalnego pan Oleszczyński i Prezes Trybunału p. Chobrzyński, opuszczają Kielce w skutek otrzymanej nominacji na członków Senatu“.

= W Skierniewicach rozpoczęło od kilku dni przedstawienia sceniczne, nowo-zawiązane towarzystwo dramatyczne prowincjonalne pod dyrekcją pp. Brekiera i Cybulskiego. Na pierwszem widowisku odegrano dramat Korzeniowskiego p. t. „Okno na pierwszem piętrze.“

= Z dniem jutrzejszym „Bluszcz“ rozpoczyna druk dwóch nowych powieści: oryginalnej w tekście p. t. „Historja o nieśmiałej dziewczynie“ i tłómaczonej w dodatku. Powieść tłomaczona nosi tytuł „Ostatni dziedzic“ i napisana na tle stosunków węgierskich po r. 1849 przez Pawła Guilaya stanowi krótkie, proste, ale bardzo zajmujące opowiadanie z tamtych czasów. Utwór Guilaya tłomaczony jest już na wszystkie języki. Po „Ostatnim dziedzicu“ w dodatku powieściowym „Bluszczu“ ukaże się jedno-tomowa powieść angielska: „Sir Henryk Hotspur z Humblethweite“ przez Trollopa.

— (Art. nad.) — *Szanowny Redaktorze!* W odpowiedzi na artykuł p. M. L. w numerze 165 Twojego pisma, racz zamieścić te kilka słów w mojej obronie:

Otóż rzecz zupełnie inaczej się stała jak przekonałem się ze śledztwa prowadzonego, gdyż *sługus* (jak się p. M. L. wyraża), nie wyjął łyżeczki ze szklanki, lecz wziął ze stołu leżącą obok szklanki po wypiciu już herbaty i obtarłszy ściereczką, podał innemu gościowi. Tego wprawdzie zrobić niepowinien był, gdyż jeszcze w moim zakładzie łyżeczek wystarczy i było to nieprzyzwoitem; dziwię się jednak, że p. M. L. wziął słowa garsona na serjo, nierozważywszy tego, że jemu niechciało się pójść do bufetu po łyżeczkę. Jeżeli p. M. L. czuł się być obrażonym przez garsona, mógł pofatygować się do mnie, a z pewnością natychmiast miałby satysfakcją, gdyżbym garsona na miejscu oddalił.

Następnie dziwię się, że p. M. L. czując się być obrażonym przez garsona, krytykuje niesłusznie mnie, cały mój zakład, a nawet i orkiestrę, wyrażając się o niej tytułem: *skrzypiciele.*

Jakkolwiek trzymam zakład Tivoli od niedawna, jednakże pochlebić sobie mogę, że zjednałem sobie uznanie Szanownoj publiczności, i dotąd niemiałem zażaleń na służbę, a tembardziej na jedzenie.

Jeżeli p. M. L. życzył sobie mieć butterszynt gruby za 10 groszy, mógł tylko zażądać, a z pewnością by go otrzymał, a że otrzymał jak butterszynity wszędzie bywają, to nigdy ze starą szynką lub bez masła.

Ciasta również codziennie są świeże, i niechaj p. M. L. raczy się pofatygować, to znajdzie jeszcze gorące i zapewniam Cię Szanowny Redaktorze, że nigdy tych samych ciast nie wydaję na drugi dzień.

Z artykułu p. M. L. uważam, że jest człowiekiem żonatym, i zapewne musiał poznać *nasze sługi*, zatem niech się nie dziwi, jeżeli Go ze strony garsona coś podobnego spotkało, gdyż nietylko u mnie, ale i w innych zakładach zdarzyć się mogą podobne wypadki, ze strony służby, lecz p. M. L. z tego względu niemiał zasady szykanować całego mojego zakładu. *W. Reiner.*

= Korespondent Kielecki donosi nam, że w tych dniach, na drodze wiodącej z Kielc do Chęcin, odegrała się scena charakterystyczna, przypominająca epokę średniowiecznej wędrówki narodów. Żydzi kieleccy, trapieni dotkliwie epidemją cholery, postanowili na czas niejaki przenieść się do Chęcin, gdzie wypadki epidemji bardzo były rzadkie. Pewnego pięknego poranku, kompletny tabor ludności starozakonnej, wszelkiej płci i wieku, wyruszył w drogę ku Chęcinom. Mieszkańcy Chęcin, dowiedzieli się o tej wycieczce, grożącej ich osobistemu bezpieczeństwu wystąpili tłumnie na drogę i zabronili przybyszom wstępu.— Spotkanie odbyło się w sposób pokojowy, do czynnych argumentów nie przyszło.—Wędrownicy nie mogąc wstąpić do upragnionego Eldorado, rozlokowali się po wioskach, polach i lasach okolicznych. (Za prawdę powyższego Redakcja nie zaręcza).

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od małej Sabci rs. 1 dla Dakowskiej; od E. D. rs. 1 na wpis dla 10cio-letniego Piotrusia.

— Mała kwota pieniędzy znaleziona 10 lipca w banhofie kolei petersburskiej, w razie nieodebrania, przeznaczoną będzie dla ubogiego Piotrusia.

— Dwie pary rękawiczek z czarnej skórki, przygotowanych do szycia, znalezione dnia 10 b. m. o godzinie $1^1/_2$ z południa, w przejściu przez pocztę, przy bramie od strony ulicy Nowo-Senatoeskiej, za udowodnieniem odebrane być mogą w Redakcji Kurjera Warszawskiego.

— Wiadomość o stanie cholery w Warszawie: pozostawało chorych do 8 sierp. 236, w ciągu upłynionych 2 dni od dnia 8 do 10 sierpnia zachorowało osób 105, z których i dawniejszych wyzdrowiało 35, umarło 48; zatem na 10 sierpnia pozostało chorych 258. — W wojskach garnizonu Warszawskiego pozostawało chorych do 8 sierpnia, 47; w ciągu upłynionych 2 dni, zachorowało 45, z których i dawniejszych wyzdrowiało 31, umarło 6; zatem na 10 sierp. pozostało chorych 55. W ogóle od pojawienia się cholery, t. j. od 30 maja r. b.: zachorowało 1112, wyzdrowiało 421, umarło 433; a w wojskach: zachorowało 258, wyzdrowiało 136, umarło 67. (G. P.)

— W dniu zaonegdajszym, w cyrkule Powązkowskim, Karol Wroczyński, Felczer Ujazdowskiego szpitala wojennego, przybywszy do żony swej Juljanny Wroczyńskiej, w domu pod Nr 42 przy ulicy Ogrodowej zamieszkałej, w stanie brzemiennym będącej, z którą żyje w rozłączeniu, zrządził jej żelazem dwie niebezpieczne rany w głowie. Wroczyński przyaresztowany i o wypadku tym wyprowadzone zostanie formalne śledztwo. (G. P.)

Odpowiedzi Redakcji:

— *Panu Staremu Prenumeratorowi.*— Uwagi Pańskie co do nieludzkiego sposobu zabijania wołów przy rzezi, zakomunikowane zostały zarządowi towarzystwa opieki nad zwierzętami.

— *Pani L.*— Prosimy o pozwolenie skrócenia artykułu o przypadku szóstym.

Wiadomości z Cesarstwa.

= Na posiedzeniu 12-go czerwca r. z., rada miejska Iwanowo-Wozniesienska, roztrząsała projekt ustawy szkoły technicznej w m. Iwanowo-Wozniesiensku. Przytem, jak donosi „Władimir. Gaz. Gubernijal.“ prezes oddziału Wozniesienskiego ruskiego towarzystwa technicznego, M. N. Garelin, wykazał cel i pożytek założenia szkoły technicznej w tutejszej miejscowości rękodzielniczej, oświadczywszy, że budżet, potrzebny corocznie na utrzymanie tej szkoły wynosi 9,000 rub. Zebranie rady objawiło współczucie dla tej instytucji, i w obec deklaracji, na zasadzie posiadanej przez p. Garelina listy z podpisami fabrykantów i właścicieli zakładów, co do wznoszenia corocznie na utrzymanie szkoły po 50 kop. za każdego robotnika, stosownie do ich liczby, uchwaliło: składkę tę ustanowić jako obowiązującą, w drodze prawnej, dla wszystkich miejscowych fabrykantów, właścicieli zakładów, rzemieślników i majstrów, wyłączając służbę domową, lecz znajdując potrzebnem, dla przedstawienia o tem, zmianę redakcji ustawy szkoły technicznej, postanowiło utworzyć w tym celu oddzielną Komisję i tej przekazać projekt owej ustawy z poruczeniem, po przejrzeniu i wrazie potrzeby, zmienienia niektórych paragrafów ustawy, dostarczenia jej pod rozpatrzenie rady, z swemi wnioskami, w czasie jak najprędszym. Jako wsparcie od miasta, na utrzymanie szkoły technicznej uchwalono płacić corocznie po 2,500 rub. z zysków banku miejscowego. Celem założenia szkoły technicznej jest: przysposabianie rzemieślników i majstrów w tych gałęziach produkcji, które najbardziej są rozwinięte w m. Iwanowo-Wozniesiensku, oraz otaczających je miejscowościach.

= „Birżew. Wiedom.“ donoszą z Wiazników, w gubernji włodzimierskiej, że 15 lipca z rana wybuchnął tam pożar w mieście. Ogień szybko ogarnął do 200 domów, które zgorzały do szczętu. Dla ugaszenia pożaru, z m. Włodzimierza przysłaną została koleją żelazną straż ogniowa. Zgorzały: zarząd ziemski, opieka szlachecka, pocztamt i progimnazjum. Przyczyna pożaru jeszcze nie jest wiadomą. (D. W.)

+ Jutro, jako w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Hipolita **Dyament**, sędziego kryminalnego, odbędzie się żałobne Nabożeństwo o godzinie 10tej z rana, w kościele parafialnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała wdowa z dwojgiem dzieci, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego, zaprasza.

—8073—

✝ W nieobecności brata ś. p. Alfa **Wrześniowskiego**, zmarłego w Lipsku dnia 28 z. m., pozostała bratowa zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów, na Nabożeństwo żałobne odbyć się mające jutro o godzinie 11stej z rana, w kościele Opieki Śgo Józefa, wprost ulicy Królewskiej. —8090—

✝ Ś. p. Boguchwał **Minikiel**, majster stolarski, przeżywszy lat 56, onegdaj rozstał się z tym światem.— Eksportacja zwłok jego, odbyła się dziś o godz: 3ciej po południu, z kościoła Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, na cmentarz powązkowski. —8125—

✝ Ś. p. Teodora z Getterów **Nowakowska**, żona Urzędnika Rady miejskiej Dobroczynności publicznej, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, dziś zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 27. Stroskany po stracie ukochanej żony i najlepszej matki dwojga pozostałych dzieci mąż, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok, w dniu dzisiejszym, o godzinie 3ciej po południu, z domu Nro 708/9, przy ulicy Leszno, na cmentarz powązkowski. —8136—

✝ Ś. p. Leokadja z Czerskich **Kwiecińska**, żona obywatela, przeżywszy lat 37 w d. 11 b. m. po krótkiej chorobie przeniosła się do wieczności. Pozostały stroskany mąż wraz z dziećmi i Rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w kościele powązkowskim w d. 13 t. j. w Środę, o godzinie 11 rano a po nabożeństwie na przeniesienie zwłok z tymczasowego miejsca spoczynku, do grobu własnego odbyć się mające. —8129—

Wiadomości polityczne.

Paryż 8-go.

Dzienniki legitymistowskie zaczynają już polemizować z prassą orleańską i dowodzą jej, że po osobistem pojednaniu jakie już nastąpiło, po uznaniu hr. Chamborda za naczelnika dynastji, zbytecznem już byłoby rozbierać wszelkie inne kwestje polityczne. Szczególniej do wygłaszania opinji podobnych powołanym czuje się „Univers.“ Twierdzi on, że skoro raz już zyskano osobę panującego nie potrzeba zapytywać o sposób i warunki panowania, o sztandar, o konstytucję i t. p. Sztandar jaki zatknie przyszły król, i konstytucja—to jedno i to samo. Konstytucję nada ten, kto sztandar wywiesił. Ale konkluzja praktyczna „Universa“ na obecną chwilę jest najbardziej stanowczą. „Jeżeli mówi ten dziennik—jedność monarchiczna ma być czemś rzeczywiście istniejącem, to opozycja orleańska niema żadnej racji bytu.“ Jest to więc zawezwanie do zupełnej uległości, nie wszystkie jednak dzienniki i nie wszystkie umysły legitymistowskie patrzą się tak bezwzględnie na rzeczy jak trójca „Union-Univers i G. de France.“

Opozycja orleańska, o jakiej mówi p. Veuillot, wyraża się w dzisiejszej „Presse,“ którą Orleańczycy obrali za organ dla sprawy zjednoczenia ze starszą linją. „Presse“ dopomina się wyraźnie konstytucji uchwalonej przez parlament i chimerą nazywa myślenie o tem, aby Francja mogła żyć pod rządami innej konstytucji. Kraj chce być stroną kontraktującą i choćby prawy środek w zgr. uległ, kraj nie ulegnie, Chambord musi się porozumieć z narodem i dać mu rękojmie potrzebne. Monarchja zaś jego powinna być dawnoczesną tylko w zasadzie, nowoczesną zaś we wszystkich urządzeniach swoich.

Istotnie jak do sporu o naturę rządów opieranych już na zjednoczeniu się, tak i do samego zjednoczenia się, do tej „fuzji“ dziś już za fakt dokonany uważanej—naród prędzej lub później słowo swoje dorzuci. Wszelkie kombinacje w zgromadzeniu będą tylko wypadkowemi z rachunków prawdopodobieństwa na dnie i miesiące, nie na lata obliczanemi. Mówi o tem dzisiejsza „Rép. française“ tłómacząc wszystko w duchu dla republikanizmu przyjaznym. Twierdzi ona, że kraj wystąpi nietylko tak jak chce „Presse,“ za konstytucję parlamentarną przeciwko narzuconej przez Chamborda, ale w ogóle przeciwko Chambordowi i jego monarchji czy to w przymierzu z Orleanami czy też osobno występującej, przeciwko samej zasadzie monarchicznej. Dziennik Gambetty tak jest pewnym swego, że ostrzega już tylko monarchistów, aby nie nadużywali cierpliwości kraju i nie wywoływali namiętności i szału, które doprowadzić mogą Francję do bardzo opłakanych ostateczności. Dzienniki bonapartystowskie w gniewie swoim nazywają Orleanów zdrajcami. I „Ordre“ i „Pays“ przypominają książętom tego domu lata 1793 i 1830 r., wówczas zdradzali oni starszą linję Burbonów, obecnie otrzymawszy swoje 40 miljonów od zgromadzenia, zdradzają toż zgromadz. i przechodzą do legitymizmu. Rouher myśli już o zwaleniu Brogliego, któremu słusznie przypisuje udział w całem pojednaniu. Ma podobno w ręku jakieś papiery kompromitujące wice-prezesa gabinetu. Od niego też zupełnie zależeć ma wybór ponowny Brogliego w dep. Eure, zaludnionym przez bonapartystów. Ale to rzeczy dalsze, albo też nie dość jeszcze sprawdzone.

Niewątpliwem jest na teraz podkopanie samego gabinetu wrazie rozchwiania się zgody.

Jako przyczynek do całego ruchu fuzionistowskiego dorzucić wypada pogłoskę, że w ułożeniu odwiedzin frohsdorskich pośredniczył nikt inny, tylko sam hr: Aponyi, poseł Austryjacki. Nowiniarze wierzą w tę pogłoskę na oślep i zestawiając ją z posłuchaniem udzielonem przez Cesarza Franciszka, hr. Paryża i ks. Joinville, wysnuwają już rozmaite możliwości na przyszłość. Pogłoska powyższa słusznie uważana tu jest w sferach poważniejszych za niedorzeczną, wnioski zaś z niej wyprowadzane, za czczemi zabawkami.

Z innych wiadomości bieżących zanotować wypada: postawienie już wszystkich 10ciu kandydatów przez stronnictwo republikańskie w okręgach, które wybierać będą reprezentantów do Zgromadzenia narodowego; w jednej tylko Gwadelupie kandydatura jeszcze nieoznaczona.

Rząd przyjął już model dział dla armji i odlewać je będzie w Creuzot u p. Szneidera, który dla Francji ma być tem, czem Krupp dla Niemiec. Próby w Calais, z których Mac-Mahon już powrócił, wypadły pomyślnie. „J. Officiel“ ogłasza prawo o reorganizacji armji uchwalone w końcu lipca przez Zgrom. narod.— Rząd zaprzecza wszelkich podstaw wieściom o zmianie w polityce względem Watykanu, która jakoby na nalegania pana de Corcelles miała przybrać barwę bardziej przyjacielską dla Papieża. Polityka Thiersa pozostaje bez zmiany. Na czasowego zastępcę Fourniera przy Królu Włoch wysłano do Rzymu urzędnika z wydziału spraw zagr.— Zapowiadane są zmiany w dyplomacji.

Dzienniki donoszą o bardzo silnej propagandzie republikańskiej pomiędzy wojskiem. Cała przezorność p. Du-Barrail na nic się nie przydała. Agenci republikańscy wciskają się do koszar, a w estaminetach i szynkach znajdują dogodne pole dla przeciągania żołnierzy i podoficerów na stronę rzeczypospolitej. Tych to agentów republikańskich p. Du Barail nazywał w okólniku swoim wysłańcami „Internationale“. W rzeczywistości zaś mogą się i demagogiczni propagatorowie, ale propaganda, o której tu powiedziano, że się między wojskiem rozszerza, nie ma nic wspólnego „z kwestjami społecznemi“ i jest czysto polityczną, szczerze republikańską.

Zdaje się, jakoby w stosunkach z Hiszpanją, rząd tutejszy więcej okazywać teraz zaczynał życzliwości dla rządu p. Salmerona w Madrycie. „Français“, organ p.Brogliego, zastępuje wyraz „neutralność“, użyty z obrazą, dumy hiszpańskiej, przez Cor. Havas, w wiadomym artykule o Hiszpanji wyrazem „nieinterwencja“. Dwie dywizje, Faron i Garnier mają z Wersalu odejść pod Pyreneje dla strzeżenia granicy. Wrescie prefekt Nadaillac w Niższych Pyrenejach otrzymał dymissję. Był to już nie urzędnik francuzki karlistowsko usposobiony, ale formalny karlista.

Hr. Paryża na niedzielę miał być już w Villers pod Trouville.

W Wersalu oczekują przybycia p. Arbarusa, który przyjeżdża ze szczególnym poleceniem od rządu hiszpańskiego.

Berlin 8-go.

Rząd przyjął już sposób postępowania z nominacjami, jakich biskupi katoliccy dokonywają bez względu na prawa wyznaniowe Falka: postanowił uważać wszelkie akta stanu cywilnego dopełniane przez proboszczy nielegalnych za nienastąpione, nigdy i nie posiadające żadnych skutków prawnych. Landrat okręgu poznańskiego zapowiedział już mianowanemu z obejściem praw falkowskich proboszczowi, że małżeństwa pobłogosławione przez niego będą miały znaczenie konkubinatów. Toż samo nastąpiło w Fuldzie w Landsbergu i w Wieluniu (Filehne). Rząd unieważnia czynności księży wykraczających z porządku państwowego. Nie czekał zatem minister Falk na zaprowadzenie małżeństw cywilnych i ustanowienie urzędników cywilnych do przyjmowania aktów narodzin, małżeństw i śmierci co przed tygodniem jeszcze w wielu tutejszych sferach politycznych uważano za nieodzowną podstawę do działania przeciwko prawności aktów dokonywanych przez duchowieństwo. Dalszym skutkiem pomijania praw Falka będzie karanie duchowieństwa funkcjonującego nielegalnie. Kary przewidziane w prawach Falka są głównie pieniężnemi. Można się jednak spodziewać, że sejm na inicjatywę rządu bez trudności inne surowsze kary uchwali. Minister Falk postanowił dopiąć swego wszelkiemi sposobami. Sejm jak zwykle zrobi to czego gabinet zażąda.

Madryt 8-go.

Walencja zdała się na łaskę i niełaskę. Jenerał Martinez Campos zajął miasto i obsadził militarnie główne punkta. Rząd spodziewa się niezadługo upadku Kartageny, w której panuje wielkie rozprzężenie. Powstańcy tamtejsi usiłowali odebrać eskadrze skombinowanej flot cudzoziemskich, okręty Almansa i Victoria i wysłali w tym celu fregatę „Mendez Nunez,“ lecz ta osiadła na mieliźnie. W mieście niezgody i nieufność. Pospólstwo strzeże swych oficerów, którzy myślą już o ucieczce. Wiadomość o poddaniu się Grenady była przedwczesną. Junta rewolucyjna w tem mieście jeszcze się nie rozwiązała. Bardzo dobrze od działywa na opinją energja rządu, której nowy objaw wczoraj w Kortezach nastąpił: na żądanie gabinetu kortezy zniosły służące rządowi prawo łaski. Rezerwy mają być bezzwłocznie zwołane. Po zwalczeniu demagogji, rząd zabierze się do karlistów; karliści głoszą o wielkiem zwycięztwie pod Elgueta w Guipuzcoa d. 6 sierpnia odniesionem; Loma z 600 ochotnikami miał się tam dostać do niewoli. Rząd nie odebrał jeszcze żadnych raportów; zdaje się według prywatnych wiadomości, że istotnie wydarzyła się rozprawa ale mniejszego znaczenia i bez stanowczych skutków jakie jej nadają karliści. W kortezach coraz więcej uznania zyskuje myśl zamienienia dzisiejszych 49 prowincji już istniejących na jednostki federacyjne przyszłej rzeczypospolitej związkowej. W ten sposób, zdaniem wielu, federalizm utraciłby swoją rozpręźliwość i sprowadziłby się w skutkach do samorządu prowincjonalnego.

Donoszą z Murcji, że Galvez w 3000 powstańców wyruszył na Albacetę. Miasto zbroi się do odporu. Przewódzcy powstania w Kartagenie są już za murami tego miasta i pomyśleli zawczasu o bezpieczeństwie osobistem. Karliści wpadli przed kilku dniami do Portugalety, przedportu Bilbao, ale po krótkim pobycie spędzeni zostali przez wojska rzeczypospolitej.

Wiadomość o klęsce jen. Sanchez Bregua jest tylko przerobioną pogłoską o klęsce brygadjera Loma pod Elgueta. O tej samej klęsce zaś nic jeszcze powiedzieć nie można, rząd nic dotychczas nie ogłosił.

Z dwóch bataljonów wyborowych, których formację przedsiewziął rząd Salmerona, jeden jest już zorganizowanym. Składa się z 400 ludzi podzielonych na 6 kompanij, któremi dowodzą pułkownicy, podpułkownicy pełnią obowiązki poruczników, majorowie chorążych; szeregowcami są kapitanowie, porucznicy i chorążowie. Dodany do batalјonu szwadron jazdy ma 7 rotmistrzów, 1 porucznika, i 21 chorążych. Na dowódzcę batalјonu, którego całą listę imienną ogłasza „Gaceta“, przeznaczony jest gen. Mackenna. Batalјon idzie do Katalonji, gdzie samo zjawienie się jego, doskonały wpływ wywrze na wojsko i ludność. O ile wpływ ten będzie trwałym, przyszłość pokaże, w każdym razie, pomysł jest sam w sobie piękny i pożyteczny.

WRÓŻBA.

Jeden ze znakomitych francuzkich adwokatów, rozpowiadał w kółku znajomych dzieje swojej przeszłości.

„Mój ojciec—mówił, posłał mnie do Paryża dla kształcenia się w naukach prawnych.

Nie miałem ja jednak w ówczas wielkiej ochoty do nauki i korzystałem z pierwszej lepszej sposobności włóczenia się po ulicach miasta.

Pewnego razu, przechodząc pod kolumnami Luwru, zatrzymałem się przed jednym z ulicznych wróżbitów, którzy tam zwykle obierali sobie siedlisko. Wzięła mnie ochota dowiedzieć się coś o losach przyszłych. Podałem więc hiromancie dłoń, ażeby mi przyszłość przepowiedział.

Prawił mi on przez kilka minut różne niestworzone baje, nareszcie dodał:

— Otrzymasz panwkrótce upominek,którego się nie spodziewasz i skutkiem tego zmienić się może twoje położenie.

Zaledwie wróżbita skończył mówić, kiedy uczułem z tyłu silne uderzenie nogą, skutkiem którego potoczyłem się z jakie sześć kroków naprzód.—Był to mój ojciec, który przybywszy do Paryża, spotkał mnie na konferencji z wróżbitą i pospieszał mi wyrazić w ten sposób swoje niezadowolenie.

I pokazało się, że wróżbita miał słuszność—otrzymałem bowiem upominek, którego się nie spodziewałem—a położenie moje zmieniło się“.

NIEZNAJOMEJ.

Śpiącemu gnuśnie za biesiadnym stołem
Rzekłaś jak Chrystus: „Powstań i chodź zemną!“...
Idę, lecz widząc gwiazdy nad twem czołem,
Strwożony pytam: ty, co w przyszłość ciemną
Wiedziesz, kobietą jesteś czy aniołem?

* * *

Wspólnej pielgrzymki i cóż będzie metą?
Czy ziemski eden otworzy nam wrota,
Czy nas ugości kraina za Letą?..
Żeby uśmierzyć trwogę, co mną miota,
Powiedz: z aniołem idę czy z kobietą?

Wiktor G.

— Mam honor podać do wiadomości publicznej, iż zapis w Szkole mej 4ro-klassowej, mającej się na mocy upoważnienia JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego otworzyć z początkiem roku szkolnego 1873/4 w mieście Lublinie, w gmachu starego gimnazjum, obok katedry, rozpocznie się jednocześnie z wpisem do gimnazjum rządowego miejscowego. Wykład powierzonym będzie wyłącznie professorom gimnazjalnym. Nauka religji wykładaną będzie dla wszystkich wyznań. Języki niemiecki i francuzki wykładane będą w obszernym zakresie. Uczniom wszystkich klass zapewnia się bezpłatna pomoc (korrepetycja) po godzinach szkolnych w językach: rossyjskim, łacińskim. greckim i matematyce. Pensjonarzom oprócz pomocy w naukach szkolnych, zapewnia się konwersacja w językach: rossyjskim, niemieckim i francuzkim.— Przełożony zakładu, Stanisław *Falęcki*, Magister nauk filologicznych. (1—1) —8109—

— W Pensji cztero-klassowej żeńskiej pod mojem przewodnictwem zostającej, egzystującej obecnie w domu Wgo Kaftala, przy ulicy Senatorskiej, wprost kościoła Sgo Antoniego, zapis uczennic rozpocznie się z dniem 15go sierpnia, kurs nauk 1go września.

—8084— Weronika z Puchalskich *Elszyk*.

— **Przełożona Pensji cztero-klassowej**, **wyznania Mojżeszowego**, ma zaszczyt podać do wiadomości szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis na rok szkolny, dla uczennic i pensjonarek, oraz kursa nauk, rozpoczęły się od dnia 1-go sierpnia r. b.—*Fryderyka z Liebrechtów Thalgrün.* —7690—2—3

— Przełożona pensji żeńskiej zawiądamia Szanownych rodziców i opiekunów, że zapis uczennic na rok szkolny 1873 rozpocznie się dnia 15 sierpnia, kurs zaś nauk 1-go września, ulica Chmielna Nr. 10.

1—3 —8048— *Natalja Płużańska.*

Emiljan Drecki,
Magister Prawa i Administracji,
Patron

przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu, otworzył swą Kancellarję w temże mieście w domu W. Dreher przy ulicy Sukienniczej pod Nrem 140B. (1—2) —8105—

— **Lekarz wolno-praktykujący Stef. Marynowski**, stale zamieszkał w Bełchatowie w powiecie Petrokowskim. Biednych chorych leczy bezpłatnie. —7597

— **Feliks Arnstejn**, lekarz wolno-praktykujący, mieszka przy rogu ulic Nowomiejskiej i Podwale, Nr. 19, obok kościoła Ś-go Ducha. Przyjmuje chorych do godziny 6-ej rano i od 4-ej do 6-ej po południu. Biednych leczy bezpłatnie. —7652—2—3

— **Edward Kohn, lekarz**, zamieszkały przy ulicy Leszno, Nr 40, przyjmuje chorych do godziny 9tej z rana, i od 4tej do 7mej po południu, biednych bezpłatnie. (1—3) —8089—

—.Pan Leopold Sterling, professor śpiewu przyjechał z zagranicy.

Ostrzeżenie.

Główny skład wyrobów tabacznych na Królestwo St. Petersburskiej fabryki A. L. Esperans. egzystujący w Warszawie przy ulicy Senatorskiej w domu W-go Jozefa Epstejna Nr 470/22, ostrzega Szanowną Publiczność, że **niektóre gatunki wyrobów tabacznych** dostrzeżono w jednym z główniejszych składów w Warszawie **z naśladowaniem firmy A. L. Esperans**, naśladowanie to podrobienie z uderzającem na rzut oka podobieństwem, tak co do koloru papieru, jakoteż w nazwie wyrobu i t. p. cech. A ponieważ próby dokonane, po dostrzeżeniu tego naśladownictwa przekonały, że w paczkach podrobionej firmy zawierają się wyroby jak najlichszego gatunku niepodobne do oryginału, przeto ażeby fabryka na opinji nie cierpiała, **przedsięwzięte zostały na drodze karnej stosowne środki dla zapobieżenia nadal podobnym nadużyciom**, mających na celu jedynie zachwianie zaufania, jakie taż fabryka posiada już u ogółu.

Dla bliższego obznajmienia Szanownej Publiczności z różnicą fałszywych od prawdziwych cech, dodaje się, że na paczkach prawdziwych fabryki zamieszczony znajduje się tytuł **„Fabryka A. L. Esperans,“** na podrobionych zaś tylko **A. L. Esperans Nr 7 zamiast Nr 1.**

1—3 — 8050 —

Poszukuje się czynnych
Ajentów
dla Warszawy i Prowincji, za wysoką prowizją, dla dawnego renomowanego Towarzystwa Ubezpieczeń. Reflektanci adressa swe zechcą złożyć w Redakcji pod lit. X. Nr 100.

—8108—1—3

Na zasadzie udzielonego mi przez Władzę szkolną pozwolenia, tak samo jak i lat zeszłych przyjmuje: **Uczniów**. uczęszczających do szkół rządowych i prywatnych, jak również mających się dopiero do takowych przygotować, zapewniając im należytą opiekę, oraz wszelkie korrepetycje.. Ulica Oboźna Nr 3, mieszkania Nr 1 na dole. 7883

— Szanownych Rodziców i Opiekunów mam honor zawiadomić, że utrzymywana przezemnie dotąd przy ulicy Senatorskiej, Szkoła wyższa prywatna dwuklassowa, od Rządu upoważniona, przeniesioną została wraz z mojem mieszkaniem, do domu Wgo Loewenberga, przy rogu ulicy Twardej i Marjańskiej, Nr 5. Zapisy uczniów przyjmują się już każdodzienie od godziny 8ej do 11ej z rana i od 3ej do 6ej po południu. Kurs nauk zaś rozpocznie się z dniem 16 sierpnia.

—7633— *Jan Nepomucen Durecki, Przełożony.*

— Jan Barszczewski, Przełożony pensji męzkiej 4ro-klassowej, ma honor zawiadomić osoby interessowane, iż zapis uczniów na rok szkolny 1873/4, rozpocznie dnia 20 sierpnia; nauki zaś podług planu przez Władzę szkolną zatwierdzonego, dnia 1 września r. b. Zakład ten naukowy mieści się w domu, wyłącznie na ten cel urządzonym, przy ulicy Nowy-Świat Ner 5. wprost straży ogniowej, pomiędzy Aleą Jerozolimską a placem Trzech Krzyży. (2—3) —8032—



DO MAGAZYNU
Towarzystwa Tabacznej Fabryki
M. J. BOSTANDŻOGŁO

w Warszawie przy ulicy Miodowej w domu W-go Grabowskiego, nadeszły do sprzedaży:

PAPIEROSY ZWIJANE
Z TYTONIU
KUBEC WYSOKIEGO GATUNKU.
Cena Rsr. 1, za 100 sztuk.

—7992—1—3

POSIADACZ

5% Listu Zastawnego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Nr 2356 na rs. 3000, zechce zgłosić się do Kantoru Wekslu **H. Wawelberga**, przy ulicy Senatorskiej Nr 467a, celem wymiany niewłaściwie wydanego mu arkusza kuponowego, oznaczonego Numerem 2354, na wyżej wspomniony Nr 2356. 1—3 — 8076—

Uczniowie Szkół Rządowych Warszawskich, oraz pragnący się przygotować do takowych, będą przyjmowani od początku przyszłego roku szkolnego **na mieszkanie.**—**Pomoc naukowa**, **lekcje języków i muzyki na miejscu.** Wiadomość przy ulicy Leszno, Nr 35, dom Kubarskiego, na 2 piętrze od frontu u p. **Władysława Skłodowskiego,** nauczyciela i Pomocnika Inspektora Gimnazjum 2-go lub u **Kazimierza Michałowskiego** urzędnika Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. 1—3 — 6327 —

DOLINA SZWAJCARSKA.
Ostatni Koncert dnia 20 Sierpnia 1873 r.

Dziś we Wtorek dnia 12 Sierpnia 1873 r.

PROGRAM KONCERTU
J. GUNGLA
Dyrektora Orkiestry w Monachium,

1. Uwertura z op. Syrena, Aubera. 2. Sny nad Oceanem walc Gungla. 3. Reitermarsch, F. Schuberta, instr. Liszt. 4. Marietta, polka Gungla. 5. Introdukcja z op. Lohengrin, R. Wagnera. 6. Tercet na flecie, obój i klarynecie. 7. Freudengrüsse, walc Straussa. 8. Spokój wieczorny z świata dziecinnego, A. Loeschhorna. 9. Potpourri z Gounoda op. Faust, Gungla. 10. **Hirtentanz**, csárdás (nowy), Gungla. 11. Śpiew nocny, Vogta. 12. Velocipede, polke (Schnell), Straussa.

Początek o godz. 6½.—Wejście kop. 25.

Jutro w Środę, dnia 13 Sierpnia 1873 r. **Jupiter Symfonie,** Mozarta.

1. Uwertura z op. Oberon, Webera. 2. Minnelieder, walc Gungla. 3. Largo (Fis dur), Haydna. 4. Pizzicato-polka, Straussa. 5. JUPITER SIMFONIE, Mozarta. a) Allegro vivace; b) Andante cantabile; c) Menuetto; d) Finale, Allegro molto. 6. Uwertura z op. Tannhäuser, R. Wagnera. 7. Wellen und Wogen, walc Straussa. 8. Tańce węgierskie, Brahmsa, instr. Grossmann. 9. Na żądanie: La Mandolinata, Paladilhea, instr. Gungl.

Początek o godz. 6½.—Wejście kop. 30.

OSTRZEŻENIE.

Jakób Erdberg, Kupiec w mieście Kutnie zamieszkały, w dniu 18 (30) Lipca 1873 r. zszedł z t go świata, pozostawiwszy po sobie sukcessorów, między tymi nieletnie dzieci. Aby więc żadne stosunki, czy to handlowe lub cywilne z weksli lub dokumentów z pojedyńczemi sukcesorami regalowane bez wpływu opieki lub pełnomocnika urzędowego nie były, a to celem zobopólnego zabezpieczenia się od wyniknąć mogących z tego stosunku sporów, przeto podpisani ostrzeżenie to podają do publicznej wiadomości, i zarazem wzywają wszystkich interesowanych, aby przy spisać się mającym inwentarzu po Jakóbie Erdberg, prawa swe do takowego zadyktowali.

Fabjan Weber.
Majer Jarecki.
A. Karwowski, Obrońca Sądowy.

—7959—3—3

Szafa do sukien, Szafa do bielizny, Komoda i Tualeta mahoniowa,

są do sprzedania przy ulicy Elektoralnej, w domu pod Nrem 47, na drugiem piętrze. Wiadomość powziąść można od 10-ej rano do 7-ej wieczór. 3— 3

KRAWATY

świeżo otrzymane z Paryża poleca: **Magazyn M. Wierzbowskiej,** przy ulicy Wierzbowej Nr 638a.

1—1 — 8132 —

Są do sprzedania
Meble i sprzęty gospodarskie

Garnitur mały palisandrowy, Szafy rozbierane, Biórko palisandrowe, Kozetki i Fotele, 2 Łóżka, Komoda, Lustra Sofa, Kocioł miedziany i różne przyrządy kuchenne. Wiadomość przy ulicy Zapiecek Nr 1, na pierwszem piętrze, od 9 z rana do 5 po południu. 2—3 — 8056 —

TEATR LETNI.

Dziś: **Violetta.** — Jutro: **Skąpiec** (pan Rapacki po powrocie z zagranicy przedstawi rolę Harpagona), **Marcowy Kawaler.**

ALHAMBRA. Przedstawienie Artystów Dramtycznych pod dyrekcją P. **Trapszo**. Dziś: **Niema męża w domu.—Gaduły.**

ALKAZAR. Dziś i codziennie przedstawienia artystów dramatycznych pod dyrekcją pani **Lukatschy**. – Dziś: Pierwszy raz na benefis P. von Rittersfeld. **Der Viehhändler aus Oberöstereich.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 12 sierpnia 1873 roku.

Półimperjały Ros. 6 kop. 15
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62½
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 13
Austrjackie floreny w bilet. k. 68

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 . .	95	65	95	35
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . .	94	40	94	1[illegible]
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	94	35	94	[illegible]
Listy Zastawne miasta Warszawy. . .	90	5	89	7[illegible]
Listy Likwidacyjne rs. 100	80	30	80	—
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego . . .	—	—	—	
Obligacje kolei żel. Terespolskiej. . .	—	—	—	
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	96	25	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . . / „ „ „ „ ostęmpl. . . .	157	50	—	—
„ „ „ „ z r. 1866. . . / „ „ „ „ ostęmpl. . . .	158	50	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	95	25	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej . .	73	—	72	5[illegible]
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej . .	—	—	142	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	114	50	113	5[illegible]
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 . .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	254	50	253	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	125		123	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej .	—	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	105	50	105	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 55 5/9
Od Likwidacyjnych kop. 78 8/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 69 4/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 121 11/18
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 12½ rs. 111 k. 82½
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 50 rs. 7 k. 48
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 89 k. 25 rs 88 k. 75
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 100 k. 38 sr. 99 k. 90
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. 104 żądano 102

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 11 sie[illegible] płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. ordyn. od rs. — k.— do rsr.—kop. —; pstra i dobra rsr. [illegible] kop. 5 do rs. 10 kop. 57½ wyborowa rsr. — kop. do rsr. — kop. —; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 80 do rs. [illegible] kop. 5; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs.— k. —, do rs. — kop. —; owsa rsr. 3 kop. 45 do rsr. 3 k. 60; groch polny rs. — kop.— do rs. — kop. —; kartofle rs 1 kop. 95 do rs 2 kop. —; siana od kop. 27½ do kop. 30; słoma od kop. — do kop. 21 za pud.

— **Okowitę** płacono – dnia 11 sierpnia hurtową składniczą za garniec od kop. 191—192. Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 194 — 195.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem 10.86. Dziś rano 9.44. Dziś w południe 16.32. Barometr: Odmiana.

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 1, cali 2.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“— Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 171.

Dnia 12 Sierpnia 1873 roku. — *Wtorek.* — *Dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) 1873 roku.*

KSIĘGARNIA
GEBETHNERA I WOLFFA

otrzymała na skład główny dzieło pod tytułem:

Praktyka życia handlowego,

przez

E. T. Freedley

z angielskiego zpolszczył **Stanisław Statkowski,** b. uczeń szkoły handlowej Lipskiej. Dzieło powyższe jest do nabycia we wszystkich księgarniach miejscowych i na prowincji po cenie **80 kop.** z przesyłą **90 kop.** 4—6 7628 —

PRZEWODNIK
rozmów

w języku niemieckim, dla osób udających się zagranicę. Cena kop. 30. Warszawa, nakład wydawcy **Józefa Kaufmanna.**

PRZEWODNIK
PO WIEDNIU,

cena kop. 67½,

oprawiony, z planem Wiednia.

Opis powyższy zawiera pobyt 10-cio dniowy. Nakład wydawcy **Józefa Kaufmanna** w Warszawie. —7503—6—6

OGŁOSZENIE.

W Gwardiejskiej Konnej Artyllerji, jest do sprzedania **Lód**, tak wozami, jako też i na **pudy**. Bliższa wiadomość w Kancellarji nazwanej Artyllerji w Łazienkach. —8091—1—2

Z mocy upoważnienia Władzy Szkolnej, przyjmuje się

UCZNIÓW

na stół i stancję, w osobno na ten cel urządzonym lokalu, zapewniając wszelkie wygody i pomoc w naukach. Wiadomość na miejscu przy rogu ulic Leszna i Karmelickiej, dom W-go Szadurskiego Nr 671b, nowy 1, stróż wskaże. —8114—1 3

Z rozpoczynającym się rokiem Szkolnym, żączący

ulokować Uczniów

uczęszczających do Szkół Rządowych, na stancję ze stołem, usługą, a w razie potrzeby i korepetycją, zechcą się zgłosić pod Nr 40 Stare-Miasto, mieszkania Nr 11. —7986—

Z UPOWAŻNIENIA
Władzy Szkolnej

Jak lat poprzednich tak i obecnie, przyjmuję uczniów na kwaterę i stół, kształcących się w zakładach naukowych; również i kandydatów do tychże przygotowujących się. Dozór męzki fachowy. Konwersacja w językach i wprawa w muzyce. Hoża Nr. 3.— Żona b. Nauczyciela gimnazyum Białostockiego, K. Plutto. —7975—2—2

Mając upoważnienie Władzy Naukowej, przyjmuję na stół i stancję

UCZNIÓW

szkół Rządowych

wych. Zapewnia się sumienna opieka, pomoc naukowa i konwersacja w językach niemieckim i francuzkim, Mieszkanie przy ulicy Ogrodowej, w bliskości dwóch Zakładów Naukowych Rządowych, Nr 6 nowy na 2 iem piętrze; Nr 5 mieszkania. —7707—3—8

Wysoko wykształcony Polak.

Student Uniwersytetu Petersburskiego, który wiele podróżował i mówi prócz polskiego, po francuzku, niemiecku i rusku, życzy sobie znaleść miejsce lub zajęcie tu, na Wsi, lub do wyjazdu za granicę. Wiadomość u Właściciela domu przy ulicy Kanonja Nr 85 i 6, od godz. 10 do 3 po południu. —8102—1—2

O S O B A

usposobiona jak najlepiej w muzyce mająca jak najlepsze świadectwa, jako z wielkiem zadowoleniem udzielała lekcje w instytutach, życzy sobie przyjąć miejsce w domu prywatnym w Rossji albo w Polsce. Offerty przyjmuje Red. Kur. Warsz. pod adresem: M-elle J. G. Nr XX, à Elbing, Prusse. —8111—1—3

W Pensji zostającej pod przewodnictwem Karoliny Welinowicz

Zapis uczennic

rozpocznie się 16 Sierpnia, od 11 do 6 codziennie, kurs zaś nauk 1-go Września. Ulica Leszno Nr 12, dom Jaegra. —8074 —1—3

O S O B A

obok dokładnej znajomości ruskiego języka posiadająca praktykę w sprawach sądowych i administracyjnych i obznajmiona z biurokracją i częścią rachunkową, poszukuje stosownego zajęcia, jako mogąca być użytą do opracowywania spraw w języku ruskim, lub też do tłomaczenia z polskiego, do zawiadywania biórem i t. p. Adres uprasza się zostawić pod lit. A. B. w domu N. 1/1630 na rogu placu Ś-go Aleksendra i ul. Żurawiej, w mieszkaniu Nr. 5 u Kupca Zajcowa. —8094—1—3

Stancja dla Uczniów

szkół i przygotowujących się do takowych, wraz ze stołem, pod dozorem męzkim. w miejscu pomoc naukowa, konwersacja i fortepian. Wiadomość: ulica Długa Nr. 17 nowy; mieszkania 9 w oficynie. —8068—1—1

Do kantoru stręczeń służących potrzebny jest

WOŹNY

któryby z językiem rosyjskim był obznajmiony, przy ulicy Nowy Świat Nr. 21, stróż miejscowy wskaże. —8081—1—2

Ktoby sobie życzył pomieścić **dwóch chłopczyków** uczęszczających do gimnazyum lub do prywatnych szkół, może się zgłosić do b. inspektora szkół, któren sam korrepetycje udzielać będzie. Zapewnia się troskliwa opieka i na żądanie konwersacyja francuzka, niemiecka i wprawa w muzyce na fortepianie. Wiadomość przy ulicy Królewskiej Nr. 39, mieszkania Nr. 12 —8110—1—3

MARJA DAHLEN,

rekomendująca Nauczycieli, Nauczycielki i Bony, zmieniła swoje mieszkanie z ulicy Długiej Nr 17, na ulicę Senatorską Nr 17 nowy, dom W-go Bocka i załatwia tak jak dawniej wszelkie interesa tyczące się tego zawodu z największą akuratnością. Obecnie ma do umieszczenia francuzkę z językiem niemieckim, muzyką i śpiewem. - 6791—6—6

Potrzebni są

UCZNIOWIE

od lat 15, do nauki odlewów mosiężnych i wyrobów tokarskich. **W. Maliszewski,** ulica Grzybowska, Nr 16. —8119—1—3

NAUCZYCIEL

posiadający specjalnie język niemiecki i łaciński **poszukuje posady odpowiedniej**, jako też **Nauczycielki** polki, francuzki, niemki i bony żądają zaraz posad za pośrednictwem Emilii Dobieckiej.— Potrzebny jest **Nauczyciel** polak, posiadający język niemiecki i muzykę,— oraz Bona francuzka,—ulica Nowo-Senatorska Nr 5 nowy. —8018—2—3

Na zasadzie udzielonego mi przez Władzę Szkolną upoważnienia przyjmuję

U C Z N I Ó W

zakładów naukowych, i zapewniam im troskliwą opiekę, korrepetycję, konwersację w niemieckim i francuzkim językach a w razie życzenia wprawę w muzyce na fortepianie, o czem Szanownych Rodziców i Opiekunów, mam honor zawiadomić. Ulica Podwale Nr 501, 1-sze piętro. —8047—2—3

POSZUKUJE SIĘ MIEJSCE

UCZNIA

w handlu, lub w jakiem lżejszem rzemiośle dla chłopca z prowincji, który ukończył 2 klassy. Offerty uprasza się złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. T. T. 10, —8052—2—6

Uczniowie Szkół Rządowych,

mogą być przyjęci na stół i stancję przez Urzędnika Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zarazem nauczyciela szkół rzemieślniczych rządowych, gdzie oprócz rodzicielskiej opieki, mieć mogą pomoc naukową. Wiadomość w domu pod Nrem 3, przy ulicy Mazowieckiej, w oficynie na dole. —7785—3—8

Potrzebny jest

UCZEŃ do HANDLU

Wiadomość w Składzie Herbaty L. **Krupeckiego,** wprost statuy Kopernika. 3—3 7619 —

Potrzebną jest

GUWERNANTKA

NIEMKA, na prowincję. Bliższe wiadomości i warunki powziąść można na Nowym-Świecie Nr 1, mieszkania 13. —7873—3—3.

FRANCUZKA

i **Szwajcarka** z angielskim i niemieckim językiem i z muzyką. **Polki** gruntownie wykształcone i utalentowane. **Nauczyciele** posiadający języki starożytne i nowożytne. **Bony Francuzki i Niemki**. Osoby do **towarzystwa** i do **zarządu domu**, rekomenduje **A. Witkowska**. Ulica Niecała Nr 10, na dole. —8112—1—6

Potrzebny jest

KONTROLER

utrzymujący zarząd administracyjny w majątku prywatnym. Wiadomość powziąść można w hotelu Angielskim u Szwajcara, a o warunkach ugody dowiedzieć się można między godziną 2-ą i 3-ą z południa. —8124—1—3

EKONOM
i Pisarz,

z dobremi świadectwami, obydwa kawalerowie, potrzebni są zaraz na wieś. Wiadomość wskaże Rządca domu Nr 13, ulica Wielka. —8077—1—3

Ktoby z pp. **Rodziców** życzył umieścić

DZIEWCZYNKĘ,

uczęszczającą do zakładu naukowego, lub dla przysposobienia jej do egzaminu, raczy zgłosić się na ulicę Królewską pod Nr 33 nowy, mieszkania 7, na 1-m piętrze po lewej stronie w dziedzińcu, do rodowitej Francuzki, klasowej Damy. Zapewnia się rodzicielska opieka, staranna pomoc w naukach, konwersacja w obu nowożytnych językach i na żądanie lekcje muzyki. —8098—1—3

Paryzkie

Papierowe Formy

oraz modele zwane **„Zefiry“ patentowane w Paryżu**, nadchodzą ciągle. Ulica Niecała Nr 6 dom Cara, w dziedzińcu na prawo. Tamże wykład kroju, metodą wielce ułatwioną. 3—12 - 7837 —

Potrzebna zaraz lub od 1 Października

KUCHARKA,

niemka, do wszystkiego, któraby umiała gotować, do jednego pana. Wiadomość na Petersburskim banhofie, w kantorze telegrafu. —8106—1 3

WIELKI OGRÓD podzielony na PLACE, w Warszawie w Cyrkule Jerozolimskim przy szose ulicy Jerozolimskiej, 300 łokci od kolei Wiedeńskiej, za rogatką Jerozolimską, jest do sprzedania cały lub częściami, cena łokcia kw. 35 kop. Wiadomość u Właściciela od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 6 po południu, róg Nowogrodzkiej i Brackiej Nr domu 1, mieszkania 12

8097—1—3

Wody mineralne naturalne

VICHY

Administracja w Paryżu, 22, Bl.ou Montmartre.

ŹRÓDŁA: Grande-Grille, Hôpital, Celestins, Hauterive.

Należy się zaradzić lekarza, co do użycia tych różnych źródeł.

Żądać należy aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można: w Warszawie u PP. Dra Heinricha Nr 473, Sokołowskiego Nr 480 i w składach materjałów aptecznych PP. Ferd Aug. Gallego, L. Spiessa i w Aptece p. Lilpopa. —3689 — (7 —11)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne damy, że pracownia Marji S., znajdująca się dawniej przy ulicy Ś-to Krzyzkiej pod Nr 13 w magazynie W. Somerfeld, obecnie przeniesioną została na tę samą ulicę w domu W-go Czajewicza pod Nr 6 nowym polecam się zatem Szanownym damom i spodziewam się, że będę mogła w zupełności zadowolnić wszelkie życzenia takowych na mnie gości.—Tamże potrzebne są **Panny** zupełnie uzdatnione do strojów i krawiecczyzny.—**MARJA S.**

Jest do sprzedania

D O M

murowany w Warszawie, przynoszący dochodu rs. 3,000 lub w zamian na Majątek Ziemski, w dobrej glebie, z dobremi i kompletnemi inwentarzami, z domem mieszkalnym i z dobremi budynkami gospodarskiemi. Wiadomość: ulica Żórawia Nr 22 nowy, mieszkania 7. —8107—1—3

P L A C

z małem mieszkankiem i Planem zatwierdzonym pod budowę murowanego domu, wraz z oficyną, może być zaraz odstąpiony za gotówkę lub na zamian innego małego domu, z dopłatą natychmiastową w gotowiznie. Wiadomość u Felczera, ulica Dzika Nr 10 nowy. —8082—1—3

PŁOCK

Znany od wielu lat MAGAZYN MEBLI i LUSTER

pod firmą

S. GOLDBERG w Płocku,

przy ulicy Grodzkiej.



Zaopatrzony został w znaczny zapas świeżych i gustawnych **Mebli** jak i **Luster** tak zagranicznego i krajowego wyrobu.

Również znajdują się w tymże Magazynie



MASZYNY DO SZYCIA

wszelkich systemów w znacznym wyborze i po znacznie zniżonych cenach.

S. GOLDBERG.

6 6 — 7508

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— (Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 3).

Дозволено Цензурою